

## **Anna Mieszkowska: Wielki sekret Mariana Hemara**

Kim dla współczesnego pokolenia Polaków jest Marian Hemar? Poetą czy kabareciarzem? Dla mnie jest autorem najpiękniejszych lirycznych piosenek. A w jego piosenkarskiej twórczości zapisana jest współczesna historia Polski – pisze Anna Mieszkowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Hemar. (Nie)rymowana historia”.

*Oczywiście: kochać. Kochania  
Nie zapodziać nigdzie, nie zgubić.  
Ale kochać potrafi każdy –  
Trzeba się jeszcze lubić.*

Marian Hemar, *Wielki sekret* (z *Wierszy staroświeckich*)

Wiersz *Wielki sekret* poeta zadedykował: „for Caja” a ogłosił w londyńskim „Tygodniu Polskim” 14 listopada 1970 roku. Minęło wtedy 25 lat od chwili gdy trzydziestopięcioletnia Carroll Anna Eric, amerykańska tancerka duńskiego pochodzenia, poznała w jednym z londyńskich lokali pewnego pianistę. Mężczyzna kilka razy w tygodniu zarabiał grając na fortepianie łatwo wpadające do ucha melodie. Wysoka, elegancka blondynka pewnego wieczoru podeszła do mężczyzny, który już przestał grać i porządkował nuty przed wyjściem z lokalu. Zapytała: – Czyje utwory pan grał przed chwilą? Pianista, odpowiedział: – Moje własne. Jestem ich kompozytorem. Oczywiście, nie powiedział prawdy. Grał różne wiązanki przedwojennych melodii co

najmniej kilku kompozytorów: tanga i walce, które brzmiały szczególnie wzruszająco w czasach wojennego, raczej smutnego nastroju obecnych na sali słuchaczy. Półtora roku później Cajo i Marian Hemar byli już małżeństwem, chociaż on nie był jeszcze rozwiedziony z Marią Modzelewską. Popełnił bigamię żeniąc się z Cają w lipcu 1946 roku. Chociaż Hemar sam mieszkał w skromnym, wynajmowanym pokoju, po ślubie małżonkowie zamieszkali przy Kensington Palace Green w domu „unowocześnionym wymyślnie, kosztownie umeblowanym, co jak na przeciętne warunki życia w ówczesnym Londynie aż kłuło w oczy. W sierpniu wydali wspaniałe przyjęcie, zakropione morzem alkoholu, na które zaprosili całą brać teatralno-aktorską” – zapisał w kalendarzu Tymon Terlecki. Hemar nie popełnił błędów młodości. Chociaż był zachwycony urodą i walorami głosowymi żony, od teatru, w polskim środowisku, trzymał ją z daleka. Nigdy też nie pisał dla niej piosenek. Ale dedykował Cai kilka wierszy, pisanych po polsku i po angielsku. Jego uczuciowość przeszła ogromne przeobrażenie, zapewne pod wpływem osobistych i wojennych doświadczeń. W Londynie zbliżył się do wielu nowo poznanych osób, także ze środowiska polskich artystów w wojennych mundurach, którzy występowali dla Polaków i Anglików.

Stanisław Kotwicz, poeta, dramaturg, ostatni kierownik Lotniczej Czołówki Teatralnej, żegnając przyjaciela na emigracji, napisał m.in.: „To niedobrze, że tylu odchodzących od nas żegnamy milczeniem. Każdemu należy się wspomnienie, choćby najkrótsze. Żyli przecież wśród nas, a choć niektórzy trzymali się od nas z daleka, cóż z tego? Tworzyli z nami społeczność wychodźczą, byli towarzyszami wygnania. Groby osuną się, zapadną, napisy zatrają, któż tam kiedy wszystkie te nazwiska odczyta? Jednak pisma wychodzące przetrwają, nawet gdy zakurzone ich stosy leżeć będą w piwnicach bibliotek. Ktoś kiedyś je odnajdzie, jakiś badacz, historyk. Choćby miało to stać się za sto lat.

Będzie nie tylko szukał walk, poglądów, dążeń, prądów nurtujących nasze pokolenie. Będzie szukał i ludzi. Niechże dowie się więc, że żył wśród nas...”.

*Po wojnie twórczość Hemara nie od razu znalazła się na indeksie cenzury. Jego piosenki nadawano w Polskim Radiu, śpiewano w teatrach, wydawano na płytach*

Maryan Heschel urodził się 6 kwietnia 1901 roku we Lwowie w rodzinie żydowskiej. Miał starszą siostrę, Marię i młodszego brata, Fryderyka. Poeta oficjalnie

nazwisko rodowe (Hescheles) zmienił na literacki pseudonim (Hemar) w 1936 roku, gdy przyjął chrzest przed ślubem z aktorką Marią Modzelewską. W artykule poświęconym Wojciechowi Wojteckiemu, aktorowi, przyjacielowi z czasów pobytu w Czołówece Teatralnej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, Hemar napisał: „Nie ma żadnej pamięci, musimy zapominać. W chwili, w której ich żegnamy, w tej chwili w której obejmujemy ich słowami pożegnania, jakbyśmy rękami obejmowali – już wysuwają się nam z rąk, już odpływają od nas, już się oddalają, już nikną, jeszcze ich żegnamy, już żeśmy zapomnieli”. Inna była wiedza i pamięć o poecie, artyście kabaretu Marianie Hemarze w środowisku polskiej emigracji i inna w powojennej Polsce. W kraju, po wojnie twórczość Hemara nie od razu znalazła się na indeksie cenzury. Jego piosenki nadawano w Polskim Radiu, śpiewano w teatrach, wydawano na płytach (w interpretacji dawnych wykonawców: Mieczysława Fogga, Miry Zimińskiej, Hanki Ordonówny). Często nie wymieniało (ale nie było to regułą!) nazwiska autora tekstów piosenek, podawano jeden z wielu pseudonimów Hemara, np. Harryman. Co ciekawe, przedwojenne wiersze Hemara

przedrukowały powojenne tygodniki: „Szpilki” i „Przekrój”. W 1948 roku przypomniano publikację wierszy dla dzieci autorstwa Hemara *Trzy małe świnki* wg W. Disneya. Jako pierwszy, zaraz po wojnie, reaktywował twórczość poety Roman Zawistowski, który wyreżyserował komedię muzyczną Ralpa Benatzkyego *Jaś u raję bram* w przedwojennym tłumaczeniu i z dawnymi piosenkami autorstwa Hemara. Podobnie było z przedstawieniem *Artyści*, które pamiętano dzięki sukcesowi piosenek *Pensylwania* i *Wspomnij mnie* z 1929 roku. Kilka teatrów w Polsce wystawiło komedię muzyczną Hemara *Muzyka na ulicy*. Ważną publikacją, w której zamieszczono kilka przedwojennych piosenek mistrza kabaretu, była książka w opracowaniu Kazimierza Rudzkiego *Dymek z papierosa* z 1959 r. Hemar był obecny we wspomnieniach ogłaszanych już w latach 50. XX wieku przez np. Jerzego Jurandota czy Kazimierza Krukowskiego.

W 1947 roku Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAiKS) w osobie Walerego Jastrzębca Rudnickiego nawiązał kontakt z przebywającym od marca 1942 roku w Wielkiej Brytanii dawnym członkiem stowarzyszenia. Na konto Hemara przez cały czas wpływały tantiemy. W imieniu nieobecnego w kraju pisarza odbierał je upoważniony brat, a po jego śmierci w 1953, siostrzeniec. Dopiero wydarzenia marca 1968 roku przerwały ten stan rzeczy. Na wiele lat. Pod koniec lat 60. XX wieku o Hemarze w kraju już nie pamiętano. Raczej nie chciano pamiętać. Jednym z powodów była niezwykła aktywność poety jako autora satyrycznych wierszy, krytykujących realia polityczne epoki PRL na antenie Radia Wolna Europa. W latach 1953–1969 w stałym programie zatytułowanym *Kabaret Mariana Hemara* wygłaszał on co tydzień jeden wiersz ilustrowany kilkoma swoimi piosenkami, które wykonywali aktorzy mieszkający w Londynie lub w Monachium. W 1995 roku Jerzy Swalski i Adam Cichocki – redaktor i realizator Drugiego Programu Polskiego Radia – skopiowali w Londynie

wszystkie kabarety Hemara i przywieźli je do Polski. Przez kilka lat w audycji *Od Lwowa do Londynu* były one prezentowane w nowym opracowaniu na antenie Dwójki. Teraz znajdują się w zasobach Archiwum Polskiego Radia. Dzięki temu możemy zapoznać się nie tylko z twórczością powojenną „barda Lwowa i trubadura londyńskiej emigracji”, ale także z jego piosenkami przedwojennymi, które przypominał i komentował w audycjach RWE. Marian Hemar był autorem wszechstronnym. Bibliografia jego twórczości od początku jego kariery literacko-teatralnej jeszcze we Lwowie, poprzez lata spędzone w Warszawie, trudny czas wojenny i powojenny już poza krajem, obejmuje kilka tysięcy pozycji. Pisał wiersze, utwory dramatyczne, scenariusze filmowe, słuchowiska, reportaże, felietony, zajmował się tłumaczeniami, także komponował! Pod koniec życia przełożył *Sonety* Szekspira i *Ody* Horacjusza. Nie pisał tylko powieści! Podkreślam to, ponieważ zdarza mi się czytać, że Marian Hemar był autorem także tego gatunku literackiego. Owszem, raz jeden tłumaczył powieść, a właściwie fabularyzowany reportaż oparty na faktach autentycznych. *Mumje* autorstwa Fryderyka Jarosyego, książka ukazała się w przekładzie z języka niemieckiego.

Niezależnie od tego wszystkiego, co Hemar napisał przed wojną i po wojnie, sławę i trwałe miejsce nie tyle w historii literatury czy teatru, ale w pamięci następnych pokoleń przyniosły mu piosenki. Do wielu z nich napisał także muzykę. Miał cztery lata kiedy sam nauczył się grać na pianinie ze słuchu. Nuty poznawał jednocześnie z nauką czytania i pisania. Jako sześciolatek potrafił zagrać niemal każdą usłyszaną melodię. Mimo tak wcześnie ujawnionego talentu rodzice marzyli dla syna o karierze lekarza. Zasugerował to zapewne wuj Samuel Lem, brat matki „zdolnego lwowskiego dziecka”. Wspominam o wpływie wuja na siostrzeńca nie bez powodu. To dzięki zainteresowaniom literackim popularnego we Lwowie laryngologa, jego podopieczny debiutował

bardzo wcześnie. Wuj przetał „Jankowi”, jak nazywano w rodzinie przyszłego poetę i artystę kabaretu, szlak we lwowskiej prasie. Jak wiemy, debiut poetycki Marjana Hemara (tak się podpisywał!) to *Wstęp do bajek* opublikowany 26 listopada 1919 roku w „Wieku Nowym”. Równolegle z twórczością literacką Hemara rodziła się jego twórczość kabaretowa. Tym, który wprowadzał młodego poetę w świat kabaretu i teatru w rodzinnym mieście był Henryk Zbierzchowski. Ale pierwsze największe fascynacje i zauroczenia kabaretem przeżył Hemar w Warszawie. W 1920 roku będąc przejazdem w stolicy odwiedził teatr *Qui Pro Quo*. Był wówczas świadkiem występu Konrada Toma w piosence *Madame Loulou*.

Po latach, pisząc już w Londynie wspomnienie o zmarłym w 1957 roku przyjacielu nazwał go „wielkim majstrem piosenki”. Przyznał, że to wtedy w Warszawie podjął życiową decyzję o przyszłej rezygnacji ze studiów medycznych na Uniwersytecie Lwowskim i poświęceniu się pracy literacko-teatralnej. W 1924 roku był już Hemar po wielu sukcesach w lokalnej prasie i w miejscowych teatrzykach. Po publikacji pierwszego tomiku wierszy (*Dzik i świnia*, 1922r.), nabrał Hemar pewności siebie jako autor, a nawet jako wykonawca własnych tekstów na estradzie. Miał opinię znakomitego recytatora. Ta wewnętrzna potrzeba i śmiałość w publicznym prezentowaniu wierszy i piosenek towarzyszyła Hemarowi od najwcześniejszych lat lwowskich i miała swoje piękne spełnienie w czasie wojny, później także na emigracji. Chociaż we Lwowie odnosił sukcesy, pisał dużo do kilku pism, a nawet występował w kabaretach lwowskich – to marzył o karierze w Warszawie. Marzenie wkrótce się spełniło. Na Wielkanoc 1924 roku ukazały się *Łątki lwowskie. Trzy akty – Ludziom na złość. Napisało Pięciu*, których autorami poza Hemarem byli: Władysław Laudyn, Tadeusz Nittman, Władysław Skalski, Jan Zahradnik. Publikacji towarzyszyła premiera w sali Hotelu Krakowskiego. *Łątki* to szopka

satyryczna, w której „drewniane lalki o rysach osób znanych ze sfer politycznych i artystycznych rozprawiły o wydarzeniach, jakimi żyło miasto”. Przedstawienie oglądał zaproszony przez Ludwika Lawińskiego do Lwowa, dyrektor teatru Qui Pro Quo – Jerzy Boczkowski. I tak to się wszystko zaczęło! Od stycznia 1925 roku Marian Hemar (do września 1939 roku) dzielił czas i siły twórcze żyjąc na stałe w stolicy, ale wracał często do swojego rodzinnego miasta. Nigdy o nim nie zapomni! Napisał o tym mieście kilkadziesiąt wierszy i piosenek. Najbardziej znana to „pierwsza piosenka o Lwowie” – „Tyle jest miast/ tyle jest gwiazd/ wszędzie dobrze i źle po połowie...”, którą wylansowała Zofia Terne. Powojenną najbardziej znaną wykonawczynią lwowskich wierszy i piosenek Hemara była Włada Majewska.

*Hemar jako autor znanych  
antyfaszystowskich wierszy i  
piosenek musiał uciekać przed  
Niemcami na początku  
września 1939 roku*

Kim dla  
współczesnego  
pokolenia Polaków  
jest Marian Hemar?  
Poetą czy  
kabareciarzem? Dla  
mnie jest autorem  
najpiękniejszych

lirycznych piosenek. A w jego piosenkarskiej twórczości zapisana jest współczesna historia Polski. Fascynację twórczością mistrza kabaretu zawdzięczam obejrzanemu w 1987 roku w warszawskim teatrze Ateneum przedstawieniu Wojciecha Młynarskiego *Hemar*. To właśnie Młynarski zauważył, że Hemar „posiadł w wysokim stopniu rzadki kunszt pisania słów do gotowej muzyki”. Wystarczy wspomnieć wymienioną wcześniej piosenkę *Pensylwania*, czy późniejsze przeboje: *Kiedy znów zakwitną białe bzy* („Z brylantowej rosy, z wonnej mgły/ W parku pod platanem/ Pani siądzie z panem/ Da mu słodkie usta

rozkochane”) oraz *Jakieś małe nic* – pięknie zaśpiewana przez Hanke Ordonównę jej piosenka biograficzna! Także tango *Związane mam ręce* napisane dla tej samej wykonawczynie. Wspaniałą warszawską karierę mistrza kabaretu brutalnie przerwała wojna. Nie tylko jemu! Ale to Hemar jako autor znanych antyfaszystowskich wierszy i piosenek musiał uciekać przed Niemcami na początku września 1939 roku. Najpierw z Warszawy do Lwowa, a potem już z Polski do Rumunii. I dalej, przez Turcję do Palestyny. W Latrun, 3 maja 1941 podczas akademii odbyło się premierowe wykonanie pierwszej wojskowej piosenki autorstwa Hemara. Marsz *Karpacka Brygada*, chociaż napisany został na głos męski zaśpiewała wówczas Helena Kitajewicz aktorka przedwojennego teatru Cyrulik Warszawski, która podobnie jak autor pieśni opuściła Warszawę wkrótce po jego dramatycznej ucieczce. Hemar jako kierownik literacki Czołówki Teatralnej napisał kilkadziesiąt wierszy i piosenek. O dwóch jeszcze warto wspomnieć. *Pamiętaj o tym wnuku* („że dziadzio był w Tobruku...”) i o dwujęzycznej wersji piosenki *V jak Victory*.

Ta druga piosenka została spopularyzowana poprzez nagranie płytowe chóru żołnierzy brytyjskich i dzięki temu „Hemara zauważono w Londynie”. Już w grudniu 1941 wkrótce po awansie na starszego strzelca otrzymał od Naczelnego Wodza rozkaz wyjazdu do Wielkiej Brytanii, do pracy w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji. Twórczość propagandowa Hemara, której poświęcił się w czasie wojny jest najmniej znana, wręcz zupełnie zapomniana. A szkoda! Wiele osób pyta mnie czy jest prawdą, że ten znakomity „kabareciarz” (jak sam siebie Hemar nazywał!) pozbawiony był poczucia humoru na własny temat. O tym, jak było naprawdę najlepiej świadczą anegdoty. Świadców tych opowieści nie ma już na tym świecie, ale pozostały zanotowane ich wspomnienia. Jak choćby Stefani Kossowskiej. Hemar „nie był aniołem” – pisała pani Stefania. „Potrafił być nieznośny,

trudny, niecierpliwy i nawet zawzięty, jeśli kogoś – słusznie czy niesłusznie – uznał za wroga. Nie miał wtedy hamulców, nawet bywał często napastliwy nad miarę. Raz w pewnej prasowej polemice znaleźliśmy się po przeciwnych stronach i chociaż łączyła nas wieloletnia bliska przyjaźń, nie wahał się ostro mnie zaatakować, za co i ja nie pozostałam mu dłużna. Gniewaliśmy się przez parę miesięcy. Potem przyszła jego choroba, wizyty w wiejskim szpitalu pod Dorking po którymś jego ataku serca, paczki z jakimiś frykasami, które mu posłałam. – Arszenik przyszedł w sam czas, właśnie doktor zapisał mi go na wzmocnienie – podziękował”.

Wypada zakończyć ten artykuł jakimś piosenkarskim akcentem, skoro Hemar był autorem najbardziej znanych i cenionych piosenek. „Jeszcze piosenka nie zginęła, póki ją śpiewamy!” śpiewano w powojennym polskim Londynie. I jeszcze nie zginęła pamięć o Marianie Hemarze, poecie piosenki, o którym pamięta pokolenie prawnuków pierwszych wykonawców (np. Michał Fogg, prawnuk Mieczysława Fogg) i słuchaczy jego szlagierów. Niech ta pamięć trwa jak najdłużej!

*Anna Mieszkowska*

\* \* \*

Anna Mieszkowska – teatrolożka i dokumentalistka, autorka kilku książek poświęconych życiu i twórczości Mariana Hemara. Ostatnio wydana: „Mistrzowie kabaretu. Marian Hemar i Fryderyk Jarosy”.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego*

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.